

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia ze opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 24.

Niedziela 30 stycznia.

1859.

Poznań, 29 stycznia. Berliński korespondent niem. Gazety Poznańskiej utyskuje w jednej z ostatnich swych korespondencji nad wyłącznością sejmowego kółka polskiego, które pilnując przedewszystkiem interesu narodowego, daje przynajmniej pozór zaprzeczenia solidarnego związku z resztą państwa. Sądzi on, że z takowego postępowania frakcji polskiej nie można się niczego dobrego dla Księstwa spodziewać, a do tego odgraża się, że to i na sprawę zapowiedzianego połączenia obydwóch towarzystw kredytowych tylko niekorzystny skutek wyrzucić musi. Gdybyśmy się na pole teoretycznego i prawnego wyводу stosunku Księstwa do państwa i berła pruskiego zapuszczać chcieli, zaprowadziłyby nas to zapewne nadto daleko, a w rezultacie ostatecznym nie dowiedlibyśmy zapewne nic nowego, i nic takiego, co by tak korespondentowi niem. Gazety Poznańskiej, jak całej ucywilizowanej Europie nie było równie dobrze jak nam samym znane, co przecież wypowiedzieć nie jest mu na ręce. Wolimy raczej praktyczny podać dowód, że można stać przy sprawie narodowości, mieć sympatyje do narodu, z którym łączą węzły historii, języka i całej tradycji, czuć się w solidarności z interesem narodowym, mieć nawet odrębną konstytucyą, a pomimo to nie grzeszyć względem berła, pod którym się zostaje. Taki praktyczny, całemu światu znany, przez ludy i rządy niemieckie powszechnie uznany przykład dają podobno Księstwa niemieckie pod berłem duńskim! Czy przyszła kiedy korespondentowi niem. Gazety Poznańskiej na myśl ta obawa, aby wyłączność praw narodowej w Holsztynie i zacięta, podług nas niewłaściwa, solidarność niemiecka w tymże księstwie nie nadwzględęła dobra państwa duńskiego, nie była regacyą powszechną państwa? Rzeczony korespondent będzie zapewne tego praktycznego zdania: niechaj Niemcy Holsztyńscy przedewszystkiem pilnują praw swoich przyrodzonych i zagwarantowanych, Dania jest rzeczą tak się urządzić, aby pomimo odrębności i wyłączności księstw niemieckich organ państwa nie szwankował; toć to nie wina Niemców, że ich Dania do powiększenia i do zaokrąglenia państwa potrzebuje; tak zresztą chcą mieć traktaty. Jeśli takie jest zdanie korespondenta o stosunku księstw niemieckich do państwa duńskiego, musi być takie, jeśli nie chce grzeszyć herezyą przewyżnaniem wszystkich rządów i ludów niemieckich; niechże sobie z tego wyciągnie praktyczną naukę o solidarności Polaków na sejmie, jak o wyłącznym interesie ich narodowości w W. Księstwie Południowym, i niechaj nie poddaje rządowi niechrześcijańskiej i niepolitycznej zemsty na materialnych interesach landszaftowych za to, że Polacy w W. Księstwie Południowym dbają o te same najwyższe dobra moralne, w których obronie Holsztynowi całe Niemcy gorliwie przyklaskują. Suum cuique!

Poznań, 29 stycznia. W chwili, kiedy się już może rozpoczynają obrady w komisji mającej przytoczyć zamierzone połączenie dawnego ziemstwa z nowym stowarzyszeniem kredytowym, zasługują na uwagę głosy niemieckich współobywateli naszych, odwołujące się od czasu do czasu po za granicami Księstwa. Głosy te nie powinny być dla nas z tego miarodajne powodu obojętne, ponieważ pochodzą od ludzi wolnych od politycznych uprzedzeń, jakie dla oceny spraw tutejszych tej sprawy główną jak się zdaje, stanowią przeszkodę pod względem bezstronnego zamyślenia się na stosunki i rzeczy. Gaz. Wrocław. następujące w tym przedmiocie zamieszcza uwagi: „Nie tylko przeciwnicy polskości, lecz rząd nawet odwołuje się do stowarzyszenia kredytowego to świadczy o tym, że zarząd jego odznaczał się zawsze wzorowym zarządkiem. Dowodem zaś zaufania do zarządu i ustawodawstwa będzie okoliczność, że listy zastawne poznańskie w wszystkich podobnych papierów najwyższej wartości w obiegu publicznym. Zaufania tego nie zdołała pewnością osłabić obecne krytyczne położenie, ponieważ własne fundusze tego zakładu, właśnie skutkiem dobrego tychże zarządu, tak są zamienione, iż nie potrzeba się obawiać przerwy w opłacie prowizji, chociażby nawet zaległości były znaczniejsze, jak te, o których głosili bezzasadnie ludzie zakładowi temu przychylni. Jeżeli zaś zaległości są rzeczywiście

znaczne, natenczas uważać je wypada za wymowny wyraz ogólnego niedostatku pomiędzy ziemianami W. Księstwa, niedostatku spowodowanego nieurodzajem w kilku latach ostatnich i lichwą, której z braku wszelkich nawet tych środków pomocniczych, jakie w własnych, wspólnych siłach znaleźć mogli, podpaść musieli. Ludzie, którzy dla nieznamośności stosunków tutejszych sądzą, lub przez odrazę rodową starają się rozpowszechnić mniemanie, jakoby obecny niedostatek był udziałem wyłącznie polskich właścicieli ziemskich i skutkiem ich złego gospodarstwa, popełniają wielką niesłuszną. Właściciele niemieccy cierpią podobnie a nawet i więcej, ponieważ największa ich liczba okupiła się tu za pomocą drobnego kapitału, w nadziei, iż się utrzymać zdoła przez lepsze niż osławione przez innych polskie gospodarstwo. Właściciele ci zawiedli się srodze. Zamiast się wzbogacić przez swą istotną czy też urojoną tylko wyższość inteligencyjną, i uwolnić się od przejętych długów, narażeni są obecnie w większej stosunkowo liczbie niż właściciele polscy, na niebezpieczeństwo utraty całego mienia swego. Jest to smutna uluda tych, którzy w czasie obecnego przesilenia upatrują powód do radowania się, w nadziei, że w skutek tegoż dobra w większej liczbie przejdą z rąk złe gospodarujących Polaków na własność oświeconych niemieckich gospodarzy, czego, jak sądzą, w interesie ogólnym państwa życzyć wypada. Przypuściwszy nawet, iżby to nastąpiło rzeczywiście, dla trwale wyższej produkcji żadnego podług doświadczeń dotychczasowych nie ma widoku. Przybyły bowiem niemiecki gospodarz, rozpoczynający gospodarę z małym kapitałem a z znacznym długiem, zmuszony będzie dla utrzymania się, chwycić się ostateczności, zamiast myśleć o umiejętnej poprawie ziemi. Wycina lasy, jeżeli je zastał, i wyczerpuje siły ziemi za pomocą środków podniecających do ostatniej kropli soku; sprzedaje i zmuszony jest dla zebrania procentów sprzedawać wszystko, co tylko się da sprzedać. Uchodzi to przez lat kilka; lecz skoro siły ziemi będą wyczerpane, przy niedostatecznym zwłaszcza inwentarzu, prowadzi o wiele nędzniejsze gospodarstwo, niż było kiedykolwiek to, jakie zastał.

Poznań, 28 stycznia. Do zbioru dokumentów dotyczących się sprawy wyborów na obradujący obecnie sejm w Berlinie, mamy sposobność dorzucić jeden jeszcze reskrypt pana naczelnego prezesa Puttkammera wystósowany do radców ziemiańskich pod dniem 20go listopada r. z. Podczas sprawdzania mandatów byłby może posłużył i ten reskrypt do wyjaśnienia stosunku władz administracyjnych do odbytych niedawno temu wyborów; sądzimy przecież, że i teraz jeszcze nie będzie bez interesu. Brzmi on w polskim tłumaczeniu jak następuje:

„Wzywam panów radców ziemiańskich na całą ich odpowiedzialność, aby przy wyborach na dniu 23 tm. uniknąć wszelkiego rozdzielenia wyborców, którzy są dobrego pruskiego sposobu myślenia. Jeśli silne zjednoczenie przed wyborem osiągnąć się nie da, wtedy na pewne do tego dążyć należy, aby różne frakcje przy ściślejszych wyborach w ten sposób się połączyły, iżby słabsza przeszła do mocniejszej, w żadnym przecie razie od wyboru nie odstępować, a tém mniej ze wspólnym przeciwnikiem w kompromis wchodziła.

Natychmiast po odbytych wyborze doniosą panowie komisarze wyborczy o skutku tegoż wyboru tak panu ministrowi spraw wewnętrznych, jako też mnie i panom prezesom rejencyjnym, i to drogą najprostszą, ile zaś możliwości, telegraficzną.

Poznań, dnia 20 listopada 1858.

Naczelnny prezes prowincji poznańskiej
(podp.) Puttkammer.

Jakie to stronictwo pan naczelnny prezes z urzędu za wspólnego przeciwnika uważać każe, to zapewne żadnego tłumaczenia nie potrzebuje. Jestto podobno to samo stronictwo, które do wyborów w duchu narodowości polskiej powoływał znany okólnik ks. biskupa Stefanowicza i pana G. Potworowskiego; jest to podobno stronictwo złożone z całej ludności polskiej, która zaufanie swoje w ręce rodaków złożyć miała.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać byłemu pułkownikowi Alvenslebenowi order orła czerwonego 3ciej klasy na pętlicy, a zamianować nadzwyczajnego profesora dr. Friedlaendera profesorem zwyczajnym w wydziale filozof. uniwersytetu królewieckiego; dotychczasowego konsula jeneralnego w środkowej Ameryce dr. Hessego, ministrem rezydentem i jeneralnym konsulem w Persyi i kupca Franzena konsulem tamże.

Berlin, 28 stycznia. Depesza telegraficzna, którą Książę Fryderyk Wilhelm przesłał na zamek windzorski z doniesieniem, że dostojna małżonka jego powiła syna, oddana była w biurze telegraficznym o godzinie 3ciej i 35 minut, a doszła miejsca przeznaczenia swego o godz. 4tej i 10 minut. O godz. 4tej i 10 minut miał Książę już w ręku odpowiedź telegraficzną nadesłaną mu przez królową angielską.

— Wystrzały armatnie ogłaszające stolicy narodziny nowego Księcia, wywabily na ulice liczne tłumy ludu, poruszające się ku zamkowi. Widziano pośród ciżby wznoszące się sztandary z pruskiemi i angielskiemi barwami. Wieczorem uważano w wielu miejscach iluminowane miasto. Iluminacja była dość świetną, zwłaszcza iż żadnych do niej nie zrobiono przygotowań. Około godziny 5tej ozwał się chorał, wykonany przez oddział trębaczów, z ganku kaplicy zamkowej.

× Berlin, 28 stycznia. Na przedwczorajszym posiedzeniu izby panów, wniósł minister sprawiedliwości, p. Simons, projekt do ustawy łagodzącej niektóre przepisy prawa karnego co do uchylania się od egzekucyi, obrazy urzędników w urzędzie i kradzieży paszy. Tenże minister złożył wczoraj do łaski, w izbie poselskiej, dwa projekta do ustaw odnoszących się do prawodawstwa francuskiego, w nadreńskich obowiązującego prowincjach. Minister zaś skarbu przedłożył izbie projekt do ustawy modyfikującej niektóre kasowo-formalne przepisy co do kaucyi urzędniczych i dziennikarskich. — Deputacja izby poselskiej wręczyła przedwczoraj adres Księciu Rejentowi. W ustnej odpowiedzi, którą Książę Rejent deputacyą zaszczycił, wyraził się on na końcu: „Poprawiać tylko będziemy dzieło królewskie, nie zresztą więcej.“ Zakończenie to może nie zupełnie trafiło w myśl ultraliberalistów. Natomiast jeszcze mniej miłego doznać musieli wrażenia ultrakonserwatyści usłyszawszy, że Książę Rejent do sprawozdawcy komisji adresowej, pana Simonsa, powiedział między innymi: „Przekonania któreś Pan wypowiedział, są czysto pruskiemi, takimi które na pożytek ojczyzny wyjdą.“ — Z powodu narodzin domyślnego kiedys w przyszłości następcy tronu, wysłała izba poselska deputacyą, by Księciu Fryderykowi Wilhelmowi, ojcu nowonarodzonego, powinszować tego szczęśliwego wypadku.

GALICYA.

Lwów, 21 stycznia. Jak co roku dotychczas powtarzały się płońne tylko pogłoski o założeniu we Lwowie szkoły medycznej, tak i teraz wieść o tworzeniu u nas tego ze wszech miar potrzebnego zakładu fałszywą się okazała. Mieszkańcy jednak pragną szczerze, by ich życzenia pod tym względem spełnionemi zostały. Wielu młodych ludzi, pragnących się medycynie poświęcić, dla braku pieniędzy i możliwości udania się za granicę prowincyi, musi innego szukać wykształcenia. — Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze, obstałowało w domu Ruston et Comp. dwa parowce żelazne, wewnątrz wykładane drzewem, o sile przynajmniej 60 koni za 40 do 45,000 złotych reńskich, 6 gabar, maszyny do oczyszczenia koryta rzeki. Statki mają być gotowe na 1 lipca.

Korespondent Przegl. Powszechnego ze Złoczowskiego wykazując konieczność zmiany systemu w gospodarstwie obecnie panującego, wykazuje także konieczną potrzebę celem polepszenia gospodarstwa i polepszenia bytu zawiadowców gospodarczych czyli ekonomów, i tak się w tej mierze rozwodzi: „U nas, ledwiebym nie powiedział, że systematycznie zaprowadzony jest zwyczaj, szczególnie u większych posiadaczy, wyszukiwać ludzi do gospodarki za najtańszą

cenę, bez względu na mierne czy wysokie zdolności. Ekonomom płaca jest zwykle tak niska, że ledwie żyć może; już jest wiele płatny, jeżeli ma rocznie 60 zł. i 20 korcy ordynary, i nie wolno mu przytęm trzymać ani konia, ani wołu, ani żadnego innego zwierzątka. Czyliż warto uczyć się mozolnie i długo, aby za tak małą płacę pracować dzień i noc na słońcu i na zimnie? Daleki jestem, abym tu myślał o jakichkolwiek przymówkach; ale dodam do tego, że się bardzo często trafia, że lokaj, nie mówię już kucharz i kamerdyner, więcej daleko biorą od takiego np. nadzorca dochodów folwarcznych, magazyniera pilnującego wszystko, drugiej osoby po rządzący.

„Przynaję chętnie, że są to wypadki szczególne, i dodam nawet, że się częściej trafiają u wzbogaconych parweniuszów, niżeli u tych, jak ich po prostu zowią panów z panów. U tych przeważa często szlachetność czerpana w pamiątkach przeszłości, które wiążą ich ściślej i serdeczniej do całego społeczeństwa naszego. Lecz tamtych, złość na bok odłożwszy, niech każdy przyzna, ileż to razy się zdarzy, że gdy nie mało rozrzucą pieniędzy za granicą dla ostentacyi próżnej, wróciwszy do domu chcą się niejako odwetować oszczędnością. I niezaprzeczoną jest rzeczą, że ta oszczędność zaczyna się od ofycjalistów, których zwykle i ze społecznego stanowiska cenią najniżej. A przecież jeżdżenie za granicą, niechby choć tyle przyniosło pożytku, aby się od cudzoziemców nauczone szanować ludzi i nie ważyć ich lekce dla tego, że są przymuszeni w służbę zaprzedać wolność swoje.

„Lecz wstrzymuję się, jakkolwiek nie brakłoby mi rysów do jaskrawszego jeszcze odcieniowania tego niestety! za nadto prawdziwego obrazku. Nie chcę, by mnie posądzano o złośliwość, która gdy mówię przecie o swoich, daleką jest od serca mego. Chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że u nas nie jest jeszcze należycie oceniona praca i nauka u zdolniejszych ofycjalistów prywatnych. U mnie tylko zamożnej szlachty, u tej naszej pocziwej szlachty, która ma więcej chęci niż możliwości, ofycjalista prywatny lepiej jest uważany i lepiej płacony. Są bliżej siebie, lepiej się poznają; i szlachcic, który widzi jego zdolności, widzi pracę, a wie z doświadczenia, że ciężkie jest życie człowieka z rodziną, ocenia jego pilność, obchodzi się z nim przyjaźniej, i płaci go choć nie tak jak za granicą, ale stosunkowo lepiej przecie od znacznie bogatszych.

„Z tego też położenia ofycjalistów zbyt ograniczonego pochodzi, że klasa ofycjalistów prywatnych coraz więcej upada u nas, i nieraz skargi na nich czynione mogłyby skarżący się zastąpić wyrzutami sobie samym czynionymi. Taki zły płatny ofycjalista nie chętnie trzyma się miejsca; żyjąc z dnia na dzień, nie przywiązuje się do gospodarstwa, ani do pana swego, i ledwie mu się jakie trafi inne miejsce, galopem ucieka, nie dbając zupełnie o szkodę, jaką przynieść może nagle porzuconemu gospodarstwu.

„Kończę już, bo boję się bym po tej drodze szerzej się nie rozpisal, i o czarniejsze jeszcze nie pokusił się barwy. Powiem tylko jako ostateczny rezultat tych moich uwag, które wam podaję z całą skromnością niepiśmiennego hreczkosieja: że jest dziś zapewne koniecznością, gospodarstwo urządzić na zupełnie inną stopę; że do takiej przemiany trzeba nam koniecznie zdolnych ofycjalistów prywatnych, którzyby się czegoś więcej nauczyli, niż umie większa część dzisiejszych ofycjalistów — do czego dodam, że trzeba aby ci ofycjaliści byli swoi, tutejsi, bo broń nas Boże, abyśmy sprowadzali zagranicznych. A chcąc mieć takich ofycjalistów, trzeba raz powiedzieć sobie, że jeżeli chcemy aby nam ziemia więcej wydawała za pomocą umiejętnej gospodarki, niemniej też wypada wyżej ważyć i lepiej oceniać pracę ludzi fachowych, umyślnie pracujących dla nas koło tej ziemi. I niezaprzeczenie lepszych i zdolniejszych będziemy mieli ofycjalistów, jeżeli przekonani, że ich praca i zdolności najważniejszą stanowią podstawę naszego własnego bytu, lepiej ich płacić będziemy!

„Do reform w gospodarstwie, jakie nam dziś przedsiębrać należy, i ta reforma zdaniem mojem koniecznie należy. Wszystkie reformy u nas nie są zbyt łatwe, ale ufajmy w Boga i miejmy nadzieję w przeważających u nas niezaprzeczenie dobrych i serca i głowy własnościach!“

— O skutkach strasznej burzy, jaka przed niedawnym czasem całą zdaje się nawiedziła Europę, donoszą do Przeglądu Powszechnego z Sokala co następuje:

Dnia 12 stycznia koło 8ej wieczornej, gdy już wszyscy księża w klasztorze w Sokalu wrócili z kościoła i właśnie przebrzmiał dzwonek kościelny zwiastujący wieczorne silentium, gdy burza wrzała nad kościołem z niesłychaną wściekłością — nagle wśród szumu burzy całe niebo oświeciło się jakby luną, i ozwał się huk podobny do strzału; w minut trzy czy cztery powtórzył się blask i huk strzałowy. Był to piorun, który wpadł do kościoła i uderzył w oł-

tarz stój Anny. Szczęściem, że sakrystyan wbiegł wcześniej do kościoła i zagasił ogień, skończyło się na spaleniu obrusu i ceraty, przykrywających ołtarz. Przysznac potrzeba, że piorun w piewszej połowie stycznia należy do arcyzadkich wydarzeń.

FRANCYA.

Paryż, 26 stycznia. Dzisiaj giełda była bardzo dobrze usposobiona, choć właściwie szczególnych i istotnych do tego powodów nie miała, bo w położeniu rzeczy nic się nie zmieniło. Do tego usposobienia giełdy, która, jak wszystkie damy na świecie, ma swoje nieodgadnione fantazy, przyczyniły się bezsądne z resztą pogłoski. Odgrzano znowu powołanie konferencyi, twierdząc, że się Austria do tego przychyliła i cieszone się, jakby nad niemylną skazówką pokoju, nad tem że pan Hübner podobno wczoraj na balu w Tuileryach nader mile był przyjmowany, cesarz nim się bardzo zajmował, a cesarzowa urzędowego kadryla z nim tańczyła. Tymczasem najważniejszą istotnie rzeczą jest nowy kierunek, który się zdaje brać opinia publiczna w Anglii. Tam sprawa włoska, od tak dawnego czasu już czasu na korzyść liberalizmu, a podczas wojny krymskiej, z gniewu przeciw Austrii i Neapolowi, wyzyskiwana, zaczyna coraz popularniejszą się stawać, zwłaszcza, że ją teraz jako sposobne i najwłaściwsze narzędzie uchwyciła w swe ręce partya Palmerstona przeciw ministerstwu Derbyego. Dla tego też ministerstwo terażniejsze angielskie czyni wielkie wysilenia w sensie pokoju, notami swemi i uwagami stara się Piemont, Austrią i Francją odwieść od wojny. Wszakże nawet ambasada angielska w Paryżu zaczyna już teraz wierzyć w możebną zmianę ministerstwa w Londynie, w zwycięstwo Palmerstona, który chwyciwszy ster rządu, poparty przez opinią publiczną Włochom przyjazną, całkiem inny kierunek nadałby włoskiej sprawie. W ówczas niewątpliwie Anglia wystąpiłaby, nie tylko przez neutralność swoje, ale czynnie nawet na korzyść Włochów wspólnie z Francją, której rząd całego swego wpływu w Londynie za Palmerstonem używa. Upadek ministerstwa Derby byłby dla Austrii nader niefortunną chwilą. O powody na świecie nie trudno, gdy chęć do czego po temu; powód do wojny z Austrią mógłby Piemont lub Francya znaleźć w nieprawnym rozszerzaniu się tego mocarstwa we Włoszech środkowych. Ministerstwo wojny od czasu do czasu zaprzecza wszelkim wieściom o nadzwyczajnych zbrojeniach we Francji; są to tylko słowa, bo rzecz każdy widzi i sposobami mówienia zwieść się nie da. — Dwór tuileryjski zajęty przedewszystkiem bliskim przybyciem ks. Napoleona i jego młodej żony. Marszałkowa St. Arnaud będzie wielką ochmistrząnią dworu księżnej Klotyldy, którą margrabina Villamarina do Paryża przywiezie. Pośl sardyński przy dworze cesarskim margrabia Villamarina wyjeżdża jutro do Marsylii z całą ambasadą na przyjęcie księstwa. Nie mało tu zadziwiła ta okoliczność, że o rękę księżniczki nie prosił poseł francuski w Turynie, jak się zwykle dzieć zwykło w takich przypadkach, lecz że tę misją jako nadzwyczajną dano jenerałowi Niel. Przyczynę jednak łatwo odgadnąć; sprawa małżeńską miała pokryć istotny cel wysłania jenerała, którym było zbadanie sił i zasobów wojennych Piemontu i może ułożenie ewentualnego planu kampanii. Wiadomo także, iż p. Bixio, który ważną rolę odegrał za czasów rzeczywospolitej jako poseł zgromadzenia ustawodawczego w Turynie i w ścisłych teraz stosunkach zostaje z ks. Napoleonem, kilkakrotnie jeździł do tej stolicy aby wszystko co teraz się odbywa przysposobić, zwłaszcza, że jest w przyjaźni od dawna z ministrem Cavourem. Prócz tego jeździ obecnie po Włoszech, nie bez stósownych poleceń zapewne, jeden z przybocznych oficerów cesarskiego dworu hr. Latour d'Auvergne, który na kilka tygodni wziął urlop do Turynu, Medyolanu, Florencyi i Rzymu. — Monitor osad ogłasza dzisiaj list ks. Napoleona do gubernatora wyspy Réunion, w którym surowo zakazane jest przewożenie robotników czarnych z wschodnich brzegów Afryki, Madagaskaru i wysp Komorińskich do osad francuskich. — Według wiadomości z Hong Kong wysłał admirał Rigault z Turanu w Kochinchinie do Chin oficera sztabowego, aby najał tamże pewną liczbę płaskich statków, któremiby wojsko dostać się mogło w głąb Kochinchiny, gdyż rzeka Hue dla zwyczajnych statków wojennych jest niedostępna. — Poseł francuski Salignac-Fénélon, który w Frankfurcie urzęduje przy Zgromadzeniu Rzeszy Niemieckiej, dostał rozkaz wyjechania z Paryża co prędzej i wrócenia do Frankfurta. Ma on tam czynić energiczne przedstawienia, aby z niemieckimi księstwami Holsztynu i Lauenburga nie mieszano sprawy Slezwigu, który do Rzeszy nienależy i jako duńskie terytorium nie może być przedmiotem obrad frankfurckiego zgromadzenia. — Nowo ogłoszona broszura: Aurons-nons la guerre p. Feliksa Germain, która mocno przemawia za pokojem, została wczoraj skonfiskowana. — Monitor ogłasza, że okręty li-

niowe Algésiras, Napoléon i fregata Impétueuse, odpłynęły do Genuy; statki te mają towaryszyszyć parowcowi La reine Hortense, którym książę Napoleon wraz z żoną do Marsylii przybędzie. — Do Marsylii przyjechał z Aleksandryi kapitan Lefer de Lamotte, który przywozi z sobą traktat handlowy zawarty w Szangai przez bar. Gros z komisarzami chińskimi. — Proces ks. Czartoryskiego w sprawie Pamiętników Lauzusa dzisiaj się przed trybunałem wytoczył; wyrok jeszcze nieogłoszony.

Z główniejszych dzienników paryskich drukuje się pod obecnym rządem ilość eksemplarzy następująca: Siècle 36,500, Constitutionnel 26,000, Patrie 25,000, Presse 21,000, Moniteur 15,000, Débats 9,000, Univers 8880, Pays 8000, Messenger 5,500, Union 5200, Courrier de Paris 4000, Gazette de France 3200. Gazette des Tribunaux 1900, Droit 1800, Charivari 1800.

Z pism zaś illustrowanych, artystycznych it.d. rozchodzi się egzemplarzy: Univers illustré 45,000, Monde illustré 29,000, Illustration 27,000, Revue des deux Mondes 10,500, Figaro 9000, Journal amusant 8000, Revue Contemporaine 2500, l'Audience 1500, Gazette de Paris 1400, Revue des Théâtres 1200, Artiste 1000.

ANGLIA.

Londyn, 24 stycznia. W dzienniku Times czytamy: „Podług doniesień z Paryża, Piemont zamierza podobno pod gwarancją Francji zaciągnąć pożyczkę. Zapewne okaza się prawdziwymi domysły, że wojna przedź się nie rozpocznie, nim za pomocą łatwych i wiernych kapitalistów znaczne summy zgromadzone zostaną. Rosya może czas wyznaczyć, a ponieważ potrzebuje 8—10 milionów funt. szterl., zapewne będzie się starała o zwłokę. Tymczasem Austria oczywiście będzie chciała uprzędzić współzalotników i dostać 6 milionów funtów, o które, jak już zapowiedział, chciała, negocjacje rozpocząć zamyśla.“ O Londynie bardy pisze tenże dziennik: „Duch rewolucyjny w Lombardyi pochodzi nie tyle z prawdziwego i z korzenionego uczucia ucisku, ile z teoretycznych idei o narodowości.“ W ten sposób dalej rozbił i rając powody terażniejszych zaburzeń we Włoszech Times kończy temi słowy: „Z włoskich państw na gorzej są rządzone te, których rząd jest włoski, a porównując terażniejszość z przeszłością danej namnie w historii szukamy czasu, w którymby Włochy okazały się zdolnymi do jedności lub niepodległości.“ — Książę Alfred (młodszy brat księcia Galii) przybył 2 b. m. jako „midshipman“ na fregacie Euryali do Tunisu. Dopiero 5 stycznia wstąpił na ląd i nie znał od władz tamecznych jako też od Beja najprzejrzajniejszego przyjęcia. Bej ciągle tylko mówił o swym jej szczerzej predylekcji do Anglii, i obdarzył księcia dyamentem, oznaką rodziny panującej tunetańskiej, którą tylko książęta krwi noszą. Nazajutrz książę zwłoczył do Kartaginy, 7go ruiny Utiki, Sgo znowu do Kartaginy. Z powodu gwałtownej burzy, podczas której rozbiło się 11 okrętów, książę nie mogąc opuścić fregaty, nie mógł być na polowaniu na dziki, które dla niego Bej urządził. Pożegnawszy Beja dnia 10 b. m. książę Alfred odpłynął do Malty. — Dzienniki angielskie donoszą z Dzedda, że pretensje podanych angielskich o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych im podczas znanych już krwawych zaburzeń wynoszą około 80,000 funt. szterl. W Dzedda zasiadała komisya, mająca rzecz całą rozstrząsać; zdołał się jednak że rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w Stambule lub Londynie, ponieważ prezydujący w komisji Seyd-Hamdi-Pasa nie ma dostatecznych plenipotencjów 15 m. b. komisya zapewne już prace swoje ukończyła. Zeznania świadków skompromitowały kaimakama, szepki policyi i ósmiu innych tak dalece, że postanowiono aresztować ich. Anglicy powiadają, że gubernator Namik Pasza wojska z miasta wyprowadził i zabiorąc z sobą do Mekki, i on także przez komisją wysłany chany został. — Pan Murray, poseł angielski przy dworze perskim, i inżynier Stephenson, który wyjechał do Egiptu, aby jeszcze raz zbadać ziemie i stosunki w okolicy Suez, znajdują się w drodze powrotem do Anglii. — Z Talmuth telegrafowano, że wysłany od rządu do Malty parowiec Cerberus naładowany różnemi zapasami, rozbił się pod Lizz Point i niebawem zatonął. Kapitan z żoną i z dziećmi i 10 majtków podobno utonęli.

— 25 stycznia. Lord Palmerston zaprosił 2 lutego 40 stronników swoich z izby niższej na obradę polityczną, przez co okazał, że nie myśli jeszcze ustępować komu innemu dowództwa nad opozycją. Poseł francuski, książę Małachowój, opuścił Londyn, aby z żoną swoją odwiedzić księcia Wellingtona w dobrach Strathfieldsaye. — Pan Persigny z żoną i seł sardyński margrabia d'Azeglio byli w niedzielę zaproszeni do lorda Palmerstona do Broadlands. Król awejski (Awa) który przed rokiem powziął zamiar uczenia się anatomii, lub też przynajmniej zmiany głównych zasad tej nauki, udał się do Kantonu pannie wschodnio-indyjskiej z prośbą, ażeby mu zaslano z Anglii sztuczny szkielet ludzki; prawdziwy

wiem kości, podług przepisów tamecznych religijnych, dotykać mu nie wolno. Kompania podjęła się wypełnić zlecenie, a mechanik tutejszego kolegium medycznego, mr. Plover, sporządził szkielec z drzewa komorowego, który udał się doskonale i niebawem do Awy przesłany zostanie. Cena, 115 funtów, nie jest przesadzoną. — Książę Alfred ma się udać do Malty na fregacie „Euryalus“ do Egiptu. Wicekról znajdujący się obecnie w Kairze zamysła przyjąć do siebie księcia angielskiego w Aleksandrii z całym szeregiem oryentalnym. W zamku Ras-eddin przygotowano już dla księcia łóżko całe z srebra, które pałacu kazał zrobić dla siebie, lecz którego dotychczas jeszcze nie używał.

— 27 stycznia. (Telegram). Pan Gladstone przyrzeka lorda wyższego komisarza wysp jońskich, że nie wyjedzie tylko na czas krótki, gdyż już w drugim tygodniu tego ustąpi definitywnemu następcy i podobnie do Londynu będzie brał udział w debatach parlamentu.

WŁOCHY.

Turyń 24 stycznia. Zbrojenia wojenne nieustają. Wyszędł świeżo rozkaz uformowania trzech szwadronów karabinierów, którzy w razie wojny stanowią będą w skortie królewskiej. Prócz tego w wojsku 134 podoficerów i sierżantów otrzymało rangę oficerską. — Z źródeł angielskich dowiadujemy się o podwójnej stronie, którą gabinet londyński wystósował do Wiednia i do Turynu. W piśmie do rządu sardyńskiego wyraża się ministerstwo angielskie wszelkim sposobem nadzieję, że przez to tylko wystawia na świat nie tylko sprawę wolności włoskiej, ale i własne swoje interesy. W nocy zaś przesłanej do Austrii nakładano rząd angielski ministra Buola aby łagodnym poparciem i stósownymi zmianami administracyjnymi w Lombardii usunął przyczyny nieukontentowania Włochów i powody do wojny. — W Lombardii obiega ciekawa broszura: Przyjacielskie rady do Włochów, w której autor dowodzi, że stać się może polityki europejskiej względem Włoch od r. 1848 znacznie się zmieniło, że żaden rząd francuski nie poświęcił się sprawie włoskiej, że jedynie rząd Napoleona czynnie się zajmuje i od samego początku wcielił do kraju, z którym rodzina cesarska tyłu węzłami jest połączona; że jedynie ten rząd chce i może ukończyć Włochy z pod jarzma austriackiego, ale że mieszkańcy Lombardii powinni mu całkiem zaufać, że nie dać się do zawczesnego powstania spowodować przez dzienniki i namowy zdradliwe, gdyż nierozważny krok z ich strony wypadłby tylko na korzyść Austrii. — Z Rzymu donoszą, że JKM. król pruski dla czystości powietrza nie mógł w ostatnim czasie daleko przedsięwziąć wycieczek, że jednak ile razy udało mu się trochę pogody, zwiadał w mieście samemu ciekawie ruiny i budynki. Niedawno temu będąc w bibliotece watykańskiej spostrzegł król z daleka jednego z znajomych sobie panów z prowincji nadreńskiej, który kazał go do siebie przez swego adjutanta zawołać. — Pan utył od czasu, jak cię nie widziałem, rzekł do niego. „Życzę WKMości“, odpowie Nadreńczyk, „żeby Mu pobyt w Rzymie równie służył jak mnie.“

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Czytamy w Czasie obszernie wyłączenie wyroków zaszytych w Multanach i Wołoszczyźnie, które przebieg tej sprawy wyjaśniające, poniżej przytoczamy:

Wspomnieliśmy, że powód do nowego sporu europejskiego dać znowu mogą wypadki w Księstwach Naddunajskich, gdzie (szczególniej w Mołdawii) myśl zjednoczenia tych krajów coraz większą bierze przewagę; wypadki, na które mocarstwa europejskie z przeciwnych zapatrują się stanowisk i odmienne od nich wyrażają zdania. Przypatrzmy się tym zdarzeniom, przedstawimy przeciwne o nich zdania mocarstw.

Spojrzymy najprzód przelotnym ruchem oka na dawniejsze wypadki w Księstwach Naddunajskich od czasu zaprowadzenia w nich kajmakamii tymczasowych na początku listopada r. z., które to zdarzenia opisaaliśmy już szczegółowo, ale przypomnieć je tutaj musimy, gdyż w nich jest początek sporu.

Kajmakamia mołdawska objawszy władzę, znosi cenzurę, przywraca wolność druku, daje wszelką swobodę zgromadzeniom przedwyborczym i wyborom, wiedząc, że przez to popiera myśl zjednoczenia Księstw przeważną w narodzie; usuwa urzędników przeciwnych tej myśli i sama wydaje rozporządzenia i paszporta w imieniu „Połączonych księstw.“ Te czynności kajmakamii mołdawskiej wywołują spór jej z Portą, przedstawia naturalnie myśli zjednoczenia: Porta przedstawia przez swego komisarza w Jassach, że kajmakamia przekracza dane jej atrybucje i wzywa ją, ażeby swoje rozporządzenia cofnęła. Kajmakamia w odpowiedzi na noty Porty czytane jej przez komisarza, oświadcza, iż uważać je musi za jego osobiste zda-

nie, albowiem jego posłannictwo urzędowe już się skończyło zaraz po wręczeniu hattiszeryfu sultańskiego; równocześnie przedstawia rządowi tureckiemu oddzielnie, iż w niczem atrybucji swych nie przekroczyła. Ale wśród tego sporu z Portą, wybucha rozdział w samem jej kajmakamii; gdyż jeden z jej członków, Stefan Katardzi, skłania się ku żądaniom Porty, protestuje przeciw czynnościom swoich kolegów i odwołuje się do rządu tureckiego. Krok jego rozszerzający pole wpływu Porty, potępia opinia publiczna; dwaj zaś jego koledzy, będąc w większości, idą dalej swą drogą, drogą wytkniętą im, jak sądzą, przez konwencyą paryską. Porta przedkłada skargę swoją konferencji posłów zwołanej w Carogrodzie; jednak większość członków konferencji nie znajduje podobno wszystkich punktów skargi usprawiedliwionymi, a czynów kajmakamii nielegalnymi. Wśród tego sporu z Portą i rozdziału w samem kajmakamii, odbywają się wybory przy zupełnej swobodzie druku i zgromadzeń; trzeba zaś pod tym względem oddać sprawiedliwość, iż odbywają się bez żadnego rozruchu i niespokojności. Wprawdzie Porta zarzuca im wiele nielegalności i nadużyć i żąda nawet ich unieważnienia; Francja zaś utrzymuje, iż odbyły się jak najregularniej i najlegalniej. Rezultatem tych wyborów jest, iż wszyscy prawie deputowani do zgromadzenia prawodawczego (którego pierwszą czynnością jest obranie hospodara) są stronnikami unii Księstw.

Do tej chwili doprowadziliśmy szczegółowy opis zdarzeń w Mołdawii. Teraz ciągniemy dalej, mianowicie opisujemy otwarcie zgromadzenia narodowego w Jassach, pierwsze czynności tegoż zgromadzenia i wybór hospodara. Opis zaś ten układamy według listów z Jass zamieszczonych w dziennikach peszteńskich i wiedeńskich, który przeto będzie nieco jednostony, lecz nie możemy go uzupełnić z dzienników francuskich, gdyż niemają one jeszcze szczegółowych o tych wypadkach doniesień.

Wybrani deputowani zjeżdżają się do Jass i w dniu 9 stycznia odbywa się otwarcie zgromadzenia. Kajmakamia starała się, aby stało się to z wszelką uroczystością. Rano grzmot dźwięka zapowiada Mołdavianom wysoką ważność dnia. Następnie odbywa się nabożeństwo, parada wojskowa; wieczorem ucza dla ubogich, oświetlenie miasta, ognie sztuczne. Około 11 godziny przed południem zgromadzają się deputowani w wielkiej sali pałacu książęcego, w której dawniej dywan ad hoc odbywał swoje posiedzenia. Zgromadzenie otwarte zostaje przez najstarszego wiekiem dep. Balanescu-Rosetti, który przewodniczy zgromadzeniu jako tymczasowy prezes. Metropolita zaproszony do otwarcia zgromadzenia, i któremu według konwencji należało się krzesło prezesowskie, nie przybył na zgromadzenie wymawiając się słabością. Wszystkie miejsca przeznaczone w sali dla publiczności, przepełnione słuchaczami, których puszczaono za biletami. Wszystkich konsułów zaproszono oddzielnymi listami. Większa część deputowanych ukazała się w sukniach cywilnych, konsułowie w uniformie galowym.

Po przeczytaniu spisu nazwisk deputowanych, wyznaczono dwie komisje dla sprawdzenia legalności wyborów. Następnie pierwszy głos zabrał deputowany Grzegorz Balsz, protestując przeciw deputowanym z duchowieństwa; gdyż konwencya mówi tylko o biskupach, a nie wspomina o zastępcach biskupów. Prezes odpowiedział, iż komisja wyznaczona dla sprawdzenia legalności wyborów zwróci uwagę na tę okoliczność. Na tém skończyło się pierwsze posiedzenie.

Dnia 12 stycznia odbyło się drugie posiedzenie w obec wielkiego natłoku publiczności, lecz miejsca przeznaczone dla konsułów były próżne; korespondent jednak do Ost-D.-Post utrzymuje, iż w izbie ustępowej przeznaczonej dla prywatnych narad deputowanych znajdował się ciągle konsul francuski. Po odczytaniu protokołu pierwszego posiedzenia i po przyjęciu takowego, zgromadzenie na wniosek deputowanego N. Katargie, przyjęło jednomyślnie ten sam porządek obrad jaki był w dywanie. Następnie referenci komisji sprawdzającej legalność wyborów odczytali raporty i przedstawili którym wyborom czynione są zarzuty.

Wówczas Kazimierz Panajoti wszedł na mównicę i miał gwałtowną mowę przeciw wyborowi deputowanym p. Hurmusaki, zarzucając mu że nie jest Mołdavianinem. W czasie mowy był nieraz wezwany do porządku. Deputowany Jepurano, jeden z przewodników stronnictwa Zjednoczenia zwanego „narodowym“, odparł zarzuty Kazimierza Panajotego; a następnie wszedł na mównicę deputowany Golniczano, redaktor Gwiazdy Dunajskiej i rzekł: „Gdy w 1848 roku wielu z nas wygnanych z kraju tułaliśmy się po obcych krajach, Hurmusaki i jego rodzina otworzyli nam gościnne progi swych domów w Bukowinie: przeto Hurmusaki stał się nietylko Mołdavianinem ale Rumunem. Hurmusaki był pierwszym który z tej trybuny przemawiał za autonomią i niezależnością naszego kraju, a przez to stał się nietylko Mołdavianinem lecz Rumunem!“ Dalej zręczny mówca przed-

stawiał, że chociaż Hurmusaki jest jego politycznym przeciwnikiem, jednak przyznać musi, co jest prawdą, że Hurmusaki jest nietylko Mołdavianinem ale i Rumunem. Mowę tę przyjęto huczynnym oklaskiem a wniosek Panajotego upadł.

Następnie przyszedł pod rozprawy wybór księcia Jerzego Sturduzy, któremu komisja zarzuciła nielegalność. Referent komisji motywował nielegalność wyboru księcia tém, iż książę jest do dzisiaj jenerałem w służbie tureckiej; przeto według statutu organicznego, żadnych praw politycznych w Mołdawii wykonywać nie może. Książę odpowiedział, iż jeszcze we wrześniu przesłał swą dymisyą do Carogrodu a następnie kilka razy w tym względzie telegrafował, lecz do dzisiaj napróżno na uwolnienie czeka; mniema jednak, że nienadejście tegoż nie może być przeszkodą do wyboru go na deputowanego, gdyż jenerałem tureckim być przestał. Deputowani Pano (kajmakam) i Cousa (później wybrany hospodarem) obaj uważani za najgorliwszych stronników zjednoczenia a przeto przeciwników księcia Jerzego Sturduzy, przemawiali wymownie za uznaniem ważności jego wyboru. W skutku ich przemowy uznano przy głosowaniu ważność wyboru księcia Sturduzy znaczną większością głosów. Przemowy te dziwiły wielu, szczególniej obcych, którzy nie wiedzieli, iż między partjami mołdawskimi zaszło porozumienie i wszystkie odcienia w zgromadzeniu, z uwagi na dobro ogólne, przychyliły się ku unii. Okazało się to szczególniej przy jednomyślnym wyborze na hospodarstwo pułkownika Aleksandra Cousa, jednego z najgorliwszych naczelników stronnictwa zjednoczenia.

Z najpóźniejszych posiedzeń zgromadzenia, na których obrano wiceprezesów, a następnie na posiedzeniu w dniu 17go stycznia, hospodara, nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań. Wiemy tylko, że na przygotowanych posiedzeniach nastąpiła jedność między deputowanymi: postanowiono wotować zgodnie i obrać hospodarem jednomyślnie tego z kandydatów, który będzie miał najwięcej głosów; takim przy próbie wotowania okazał się Aleksander Cousa minister wojny. W skutek tego przygotowanego głosowania inni kandydaci cofnęli swoje kandydatury i wszyscy jednomyślnie wotowali w dniu następnym na Aleksandra Cousa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się trzecia prelekcyja w Kole towarzyskiem tutejszem. W obec licznie zgromadzonej publiczności rozwijał p. dr. Matecki fizjologiczny pogląd na układ nerwowy.

— Dochodzi nas wiadomość, że p. Miłkowski, dziedzic Rusocina, obrany powtórnie radcą ziemstwa w powiecie śremskim, zatwierdzony został w tym urzędzie przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wiadomo, że za poprzedniego ministerstwa wybór jego został odrzucony.

— Ludność wojskowa miasta tutejszego wyniosła przy końcu r. z. 6284 dusz. Ogólna przeto liczba ludności tutejszej wynosi 48, 040 dusz.

— Czytamy w Czasie: Od czasu rozpowszechnienia kolei żelaznych namnożyło się podróżników, a opisów podróży jest bez liku. Bo cóż łatwiejszego jak siedząc w wagonie zapisywać sobie ołówkiem, że na drodze z Oświęcimea do Krakowa same samackie i ruskie postacie uwijają się; bo wypisywany na stacyi kieliszek wódki, śmiało powiedzieć można, że Roztopczyn zastępuje tu wino; a za przybyciem do Krakowa, obserwowano domy i ludzi z okna hotelu i wyrokować o cywilizacyi kraju, którego ani ziemi, ani ludzi, ani języka, ani historii nieznasz się wcale. Do rzędu takich wyroczeń o nas należy pan Emil Kuh, który poucza czytelników Gazety Wiedeńskiej, gdzie się kończy cywilizacya. Niedziw, że pan Kuh patrząc w świat przez lornetkę tej swojej cywilizacyi, widzi wszystko do góry nogami, bo właśnie w lornecie jego brakuje tych ostatnich szkieł, które dopiero nadają przedmiotom widzianym właściwą ich barwę i postać, szkieł zdrowego sądu. Pan Kuh nabawia się głowę przed wyjazdem z Wiednia, że jedzie jak drugi Kolumb na odkrycie nowego świata, dziwi się wszystkiemu co tylko spotka po drodze, zaczawszy od ludzi, a skończywszy na prosiętach niewinnych, które ujrawszy pod Wielecką zatapia się w marzenia o czasach patryarchalnych. W Krakowie na rynku wśród nocy zaznajamia się z Donkiszotem i jego wiernym sługą, „który w łachmanach, z kapeluszem kalabryjskim na głowie, pedza na chudych szkapach i pytając go o drogę klną niemilosiernie“. Dalej spotyka na pół nagie kobiety i dzieci, a opodal modlący się tłum ludu przed obrazem naderzwianym okopiałego domu umieszczonym. „Po jednogodzinnym pobycie,“ mówi autor, uczulem, „że życie publiczne jeszcze jest tam bardzo odosłonięte i cienka dopiero powłoka je skorupa cywilizacyi.“ Patrząc nazajutrz rano przez okna hotelu, pojął w tej różnorodności ubiorów wiejskich, rozpadnięcie się żywiołów polskich i wytłomaczył sobie cały bieg ich dziejów. Jak sobie zaś wytłomaczył, to zaraz daje poznać. W ogrodzie bowiem Strzeleckim szukał owych ognistych oczu, o których czytał w Mazepie Byrona, a na Zamku ożywiały go wspomnienia Dymitra i Maryni! (sic!) „I pod tym względem osobliwe literackie dla mnie wspomnienia,“ mówi autor, „wiązały się do tego miejsca, które odkładam do późniejszej sposobności.“ Otóż przybędzie jeszcze jedno o nas dzieło, do którego materiały zbierane były w przelocie koleją żelazną i z okna hotelu.

Wiadomości literackie.

Poznań, 28 stycznia. W zeszyty poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie wydziału historycznego Towarzystwa naukowego tutejszego. Czytał na niem członek wydziału tego p. Romanowski poruczone mu sprawozdanie o przesłanej do rocznika pracy pana Augusta Mosbacha: Wiadomości o dziejach

polskich znajdującym się w archiwum prowincjonalnym szlaskiem. Na posiedzeniu tém zložono do muzeum Towarzystwa następujące dary: Monetę z czasów Zygmunta Staroego, ofiarowana przez pana Kasprzyckiego, ekonomę z Jarogniewic; grosz świniński z 1520 ofiarowany przez p. Mittelstedta z Kunowa; 4 monety polskie z 16 i 17 wieku ofiarowane przez p. Lekszycykiego Józefa; 13 medalów i 99 różnych monet ofiarowanych przez ks. dziekana Dydyńskiego; 14 monet zagranicznych z 18 wieku ofiarowanych przez panią Krzyżanńską z Sapowic i 2gi i 3ci tom kazań na niedziele i święta ks. proboszcza Łukaszwicza z Żerkowa ofiarowanych przez autora.

Na témże posiedzeniu odczytał sekretarz wydziału złożony przez pana Wegnera wniosek w przedmiocie zachowania pomników budownictwa z przeszłości naszej, istniejących w mieście tutęjszém. O wniosku tym, który jednogłośnie przyjęty został przez wydział, zastrzegamy sobie szczegółowe sprawozdanie, wynurzając najszczerze życzenie, ażeby jak najrychlejsz doznał urzeczywistnienia.

Z Warszawy nam piszą, że wkrótce rozpocznie się druk Nowych poezyi Teofila Lenartowicza. Miło nam przy téj sposobności nadmienić, że podług wiadomości prywatnych z Rzymu, 16 b. m., nam udzielonych, ulubiony poeta ma się wiele lepiej, niżli gazety niektóre donosiły, i że klimat łagodny

bardzo korzystny wpływ wywarł na jego zdrowie. J. J. Kraszewski zamierza opisać podróż swoję do Włoch i układa powieść osnutą na tle pierwszych wieków chrześcijaństwa. Myśl do téj powieści powiłał w Capri, gdzie po dziś dzień ślady Tyberyuszowe są widoczne, a pobyt w Pompeji, Herculanium, Bajae, Puzzoli i Cumae ją rozwinął.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 29 stycznia o godzinie 11 minut 30 — Jkr. W. małżonka Księcia Fryderyka Wilhelma przepełdziła także przeszłą noc spokojnie i pokrzepiła się snem łagodnym. Jkr. Księżna tudzież nowonarodzony Książę w dobrém znajdują się zdrowiu.

Dr. Schoenlein. Dr. Wegner. Dr. Martin

Londyn, piątek, 28 stycznia, przed południem. W skutek radosnej wiadomości o szczęśliwém rozwiązaniu JKW. małżonki Księcia Fryderyka Wilhelma

wczoraj w Windsor i w teatrach londyńskich radośnie panowała. Dzisiejsze dzienniki wychodzące z radosną się z tego powodu. — Poseł pruski, hr. Bernstorff, z willi od lorda Palmerstona powrócił do Londynu.

Parowiec Manchester przywiózł wiadomość z Nowego Yorku z 15 stycznia. Z Meksyku donoszą z 9 stycznia, że Juarez odrzucił propozycję generała Robles.

Paryż, piątek 28 stycznia. Dzisiejszy Monitor ogłasza odwołanie posła hanowerskiego, radcy legacyjnego Steinberg.

Sprostowanie.

W początku artykułu wstępnego w Nrze. 22 Dziennika wcisnęła się omyłka druku, sens mocno zmieniająca. W miejsce: „ścisły komentarz,“ czytelnicy należą: „zwięzły komentarz.“

[45] Korzystny Abonament na muzykalia z premią muzyczną za całkowitą cenę abonamentu w wielkim Zakładzie

ED. BOTE i G. BOCK Królewsko-nadwornego handlu muzycznego. wypożyczającego muzykalia. Powyższy Skład Muzykaliów będzie i nadal w komplecie utrzymywany. Wszelkie nowości będą do usług tak dla kupujących jako abonujących się. Poznań, ulica Wilhelmowska, Nr. 21.

Na Grobli Nr. 5. sprzedaje się sażeń suchego i zdrowego drzewa brzoowego i dębowego po 6 tal., olszowego 4 tal. 15 śgr., sosnowego 4 tal. 10 śgr. [102]

[103] Wielki i mały groch do gotowania i siewu z r. 1858 znanęj dobroci poleca Moritz Briske, na rogu ul. Wronieckiej i Kramarskiej.

Parowniki miedziane do kartofli są w zapasie w fabryce wyrobów miedzianych J. Krysiwicza. [104] Wielkie Garbary Nr. 10.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Table with 3 columns: Direction, Time, and Duration. Includes entries for 'Przychodzą do Poznania' and 'Odchodzą z Poznania'.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania:

Table with 3 columns: Destination, Time, and Duration. Lists destinations like Gniezno, Trzemeszno, Września, etc.

Przybyli do Poznania 29 stycznia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hr. Weierska z Zakrzewa i Sander z Charcie, wł. dóbr Sperling i Kamiński z Kikowa, kupcy Appellus z Magdeburga, Lesser z Berlina, Märten z Ilseburg, Sander z Wrocławia, Wünsche z Lipska i Giese z Hamburga. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Strauven z Pawłowic i Dobrzycki z Baborowa, księgarz Mittler z Berlina, kupcy Grynowald z Szamotuł i Bastian z Frankfurtu nad Menem. POD CZARNYM ORLEM: Dzierż. Kleine z Kopojsna i Szulczewski z Bogunicwa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Falkenberg z Kistrzyna i Hartmann z Wroniek, ob. Burghardt z Gortatowa, rzecznik Berndt z Waldenbarga. BAZAR: Hr. Bniński z Glesna, wł. dóbr Szczanińska z Międzychodu i Bronikowski z Kosciuszka. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Pani Laszczyńska z Grabowa, wł. dóbr Naumann z Krzyżownik i Jeschke z żoną z Białężyna.

kupcy bracia Jeschke z Pforten, wł. dóbr Kosiński i Wegierski z Targowej Górki i karczodzięja Kattun z żoną z Dredzenka. HOTEL DU NORD: Cand. philos. Moll z Wrocławia, sekr. pow. Suder, budowniczy Fischer i kupcy Busse z Rawicza, Mathias z Hamburga i Gude z Skwierzyny, nadleśniczy Trapezyński z Zaniemyśla, duchowny Trinius z Voigtstedt. HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Hoffmann z żoną z Złotnik i Hoffmeyer z Swarzędza, pani Riemann i Werthein z Mur. Gośliny i wł. dóbr Zakrzewski z Cichowa. HOTEL PARYSKI: Ks. Pałzewicz z Murowanęj Gośliny, kalkulator Żorawski z Czarcz, referendaryusz Michalek z Ponina, wł. dóbr Sypniewski z Piotrowa i Kotarski z Kamieńca. POD W. DEBEM: Dzierżawca Zdrojecki z Wasowa. KRUGA HOTEL: Kupiec Philipp z Berlina.

Stan wody na Warcie. Poznań, dnia 28. styczn. r. 8. godz. 4 1. 29. 8. 4 1

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 29 stycznia.

Żyto: bez pokupu, cena trochę niższa na stycz-luty 44 żąd. 43 1/4 pl., na wiosnę 44 1/2 żąd. 1/2 pl., maj-czerw. 45 1/2 żąd. 1/3 pl. Okowita: po cenach dawniejszych loco bez bec. 14 3/4-15 1/4, z bec. na stycz. 15 3/4 pl., luty 15 1/2 pl. 3/4 żąd., luty-marz. 15 3/4 pl. 1/2 żąd., kw-maj 16 1/4 pl. 1/2 żąd. Berlin, 28 stycznia. Pszenica: mało zmiany w cenie, poszukiwana była nader w pięknym gatunku, biała mekl. 70 tal., żółta 2100 funt. 66-67 loco 48-76 pl. Żyto: tylko na styczeń kupowano, na inne termina handel licho, loco w cenie, ale bez pokupu. Wypowiel. 100 wepeli loco 47 1/2-48, na stycz. 47 1/4-47 pl., st-luty 47-46 3/4-3/4 pl., luty-marz. 46 3/4-1/2 pl. 47 żąd., na wiosnę 46 3/4-1/2 pl., maj-cz. 46 3/4 pl. 47 żąd., cz-lip. 47 1/2-1/8-1/4 pl. Jęczmień wielki: 33-43 pl. Owies: spadł nieco loco 28-35 pl., na stycz. i luty 29 1/2 żąd., na wiosnę 30 1/2 żąd., maj-czerw. 30 1/2 żąd. Olęj rzepiowy: handel kiepski, ceny dość dobre, loco 15 1/2 pl. 1/2 pl., na stycz. 15-1/2 pl., st-luty 15 1/2-1/2 pl., luty-marz. 14 1/2 pl. 1/2 pl., marz-kw. 14 1/2 pl. 3/4 pl., kw-maj 14 1/2-1/2 pl. 3/4 żąd. Olęj lniany: loco 12 1/2 pl. Okowita:

obrot jak i cena żadnej zmiany nie doznała. Wypow. 10,000 kw. loco 18 1/2-3/8 pl., z bec. na stycz. 18 1/2 pl. 5/8 żąd., st-luty 18 1/2 pl. luty-marz. 18 1/2 pl., marz-kw. 19 żąd. 18 3/4 pl. kw-maj 19 1/4-1/8 pl., maj-czerw. 19 3/4-1/2 pl. cz-lip. 20 1/3-1/4 pl., lip-sierp. 20 3/4 pl. 21 żąd. Co do wełny nadmienić należy, że handel tej w ciągu zeszłego tygodnia mimo szczupłych zapasów był nie zły. Zakupiono mniej więcej około 3000 centn. Mianowicie rosyjska wełna pokup znalazła, ceny nieco wyższe płacąc za centn. sztucznie pranej wełny 90-100, grzbietową 58-62 tal.

Wrocław, 28 stycznia.

Żyto: mniej handlu niż wczoraj, na stycz. 44 pl., st-luty i luty-marz. 44 1/4 żąd., marz-kw. 44 1/4 pl., kw-maj 45 pl., maj-cz. 45 3/4 pl. Olęj rzepiowy: bez obrotu, loco i stycz. tal., na późniejsze dostawy 14 1/2 żąd. Okowita: w nie złyj cenie, loco 7 1/2 tal. pl., i st-luty 8 1/8 pl., luty-marz. 8 1/8 pl. 1/4 pl., kw-maj 8 1/2 pl., maj-cz. 8 1/2 pl., cz-lip. 8 1/2 pl. 1/2 pl. Okowita z kartofli: za wiad. 60 kw. 80% Tralles 7 1/2 pl.

Szczecin, 28 stycznia.

Powietrze w ciągu upłynionego tygodnia było ogóle dżdżyste i łagodne. Deszcz spadł znów obfitym wody w studniach i wygusnie mało myszy polnych. Zasiwy ogóle stały dotąd dobrze. Pszenica staniała nieco, zniżając się, ale handel był zawsze mało ożywiony. Okowita nie doznała zmiany w cenie, zaś dnia 28 stycz. były następujące ceny: Pszenica: na wiosnę 83-85 funt. 26-28 63 żąd. 62 3/4 pl. za wepcel, 85 funt. 66 za 86 funt. 67 żąd. Żyto: nie odchodziło, loco 77 funt. 44 1/2-45 pl., na wiosnę 44 1/2 pl. 1/2 żąd., maj-czerw. 45 pl., cz-lip. 45 3/4 pl., sierp. 46 1/4 pl., na targu (powyższe ceny giełdowe). Pszenica: wepcel 54-61 Żyto: 44-50. Jęczmień: 34-36. Owies: 26-30. Olęj rzepiowy: nie poszukiwany loco 14 1/2 żąd. 2/3 pl., stycz-luty 14 3/4 pl., kw-maj 14 1/2 żąd. Olęj lniany: loco z bec. 12 1/2-1/2 pl. Okowita: bez obrotu, loco bez bec. 20 1/2 pl. 1/2 pl., stycz-luty 20 1/2 pl. 1/4 pl., na wiosnę 19 1/2 żąd., maj-cz. 19 1/4 pl., cz-lip. 18 1/2 pl.

Bydgoszcz, 28 stycznia.

Ceny w obecnym tygodniu były dość znaczne, handel atoli i dowóz był bardzo słaby. Pszenica: 120-135 funt. 50-63 tal. za wepcel, poślednia 30-50 tal. Żyto: 118-130 funt. 34-44 tal. Rzep: 90-95 tal. Rzepik 90-95 tal. Okowita: 15 1/2 tal. Kartofli: szel. 15 śgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 28. stycznia.

Table with 3 columns: Instrument, Rate, and Date. Includes 'Papery pruskie', 'Pożycz. dobrow.', 'Oblig. długu skarb.', etc.

Table with 3 columns: Instrument, Rate, and Date. Includes 'Polsk. obligi skarb.', 'Akcy bankowe i kredyt', 'Pieniądze', 'Akcy kolei żelaznych', etc.

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 28 stycznia.

Table with 3 columns: Instrument, Rate, and Date. Includes 'Póln.-Fryd.-Wilh.', 'Górn.-Szl. Lit. A.', 'Papery i pieniądze', 'Frydrychsory', etc.

Akcy Szlaskich kolei żelaznych.

Table with 3 columns: Instrument, Rate, and Date. Includes 'Freiburg', 'Głog. Sagan.', 'Brzeg-Niskie', 'Doln. Szl. March.', etc.